

Profesor dr hab. Jacek Zaremba

NIEPOSPOLITY LEKARZ I UCZONY

Przypadło mi w udziale pożegnać Profesora Ignacego Walda w imieniu: - Komisji Genetyki Człowieka Komitetu Patofizjologii Komórki PAN - Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Genetycznego - Oddziału Warszawskiego tegoż Towarzystwa oraz - Polskiego Zespołu do Badań Naukowych nad Upośledzeniem Umysłowym - i wreszcie, ale i przede wszystkim, w imieniu Zakładu Genetyki Instytutu Psychiatrii i Neurologii.

Byłem współpracownikiem Profesora Walda w ciągu bez mała 30 lat i w tym czasie stałem się współuczestnikiem wielu wydarzeń, w których Ignacy Wald odgrywał czołową rolę.

Z Jego to inicjatywy w IPIŃ powstała najpierw Poradnia, a następnie nasz Zakład Genetyki.

Był też Profesor głównym inicjatorem i założycielem wspomnianego Zespołu do Badań Naukowych nad Upośledzeniem Umysłowym - wchodzącego w skład międzynarodowego stowarzyszenia o tej samej nazwie. Stało się dobrą tradycją, że Profesor otwierał i zamykał coroczne sympozja organizowane przez ten Zespół. Tak też było 23 listopada tego roku, kiedy Profesor otworzył swoje ostatnie - XVII Sympozjum.

Jeszcze w przeddzień wyjazdu do Anglii na kolejną, ciężką operację serca uczestniczył w posiedzeniu Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Genetycznego i brał w tym posiedzeniu bardzo żywy udział.

I taki właśnie pozostanie w naszej pamięci - do ostatnich chwil swego życia w pełni aktywny, a nawet może bardziej niż zazwyczaj - tak jakby spieszył się, by ze wszystkim zdążyć. I zdążył w ostatnich chwilach swego życia załatwić jeszcze wiele ważnych spraw. Zdążył

nawet pisemnie wyrazić swoją opinię na temat kontrowersyjnego projektu kodeksu etyki lekarskiej. Jak wszyscy wiemy, był to człowiek niepospolity ze względu na swój intelekt i cechy osobowości.

Dobrze było mieć takiego szefa i z Nim współpracować. Zawsze konkretny, bez cienia małostkowości. Miał zdolność natychmiastowego ogarniania całości zagadnienia, którym przychodziło Mu zajmować się. Nigdy nie gubił się w szczegółach. Pracował szybko i wydajnie, i zawsze bardzo konsekwentnie dążył do celu, który przed sobą stawiał i co najważniejsze - niemal zawsze cel ten osiągał.

Był bardzo wymagający, ale umiał też zachęcać i bardzo skutecznie mobilizować do pracy. Nadzwyczaj skrupulatnie wywiązywał się ze swoich zobowiązań i tego też wymagał od współpracowników.

Jest wiele osób, które mają w stosunku do Profesora Walda duży dług wdzięczności. Zawdzięczają mu swoje sukcesy, swoje stopnie i tytuły naukowe; Jego mądrym radom zawdzięczają trafne wybory, jakich nieraz przychodziło im dokonywać.

Jako lekarz, Profesor zawsze znajdował czas dla kierowanych i zwracających się do niego pacjentów. Szczególnie dużo serca okazywał dzieciom upośledzonym umysłowo i ich rodzicom.

Był to również człowiek bardzo odważny, zbyt dumny, by uzewnętrzniać trapiące go problemy i niepokoje. Imponował swoim spokojem i opanowaniem, gdy udawał się na kolejne, ciężkie operacje. Traktował je jak naturalne przeszkody i brał je "z marszu".

Był człowiekiem obdarzonym ogromną siłą witalną. Jego dość wątłe ciało, którego nie oszczędzał nie sprostało, bo nie mogło sprostać, tej wewnętrznej sile witalnej. I to właśnie ta siła witalna przyczyniła się do tego, że - jak wszyscy wiemy - wyeksploatował swoje ciało do granic ludzkich możliwości.

Niektórzy czasem zarzucali Mu, że bywał oschły i bezwzględny. Ci, co znali Go bliżej wiedzieli dobrze, że miał miękkie serce, potrafił być bardzo serdeczny, a także bardzo wrażliwy na okazywaną Mu ludzką serdeczność.

Odszedł od nas człowiek mądry, odszedł od nas Szef i Przyjaciel. Żegnaj Profesorze, żegnaj Szefie, żegnaj drogi Ignacy - niezawodny Przyjacielu,

Cześć Twojej pamięci!